

# ZIEMIA POMORSKA

Rok I

Bydgoszcz, środa 14 marca 1945

Nr 9

## Święty gniew

Czytelnicy znajdą dziś na naszych łamach pełną grozy opowieść o bestialstwach niemieckich w Poznaniu. Drugie po Warszawie najpiękniejsze miasto Polski zniszczyli nam Niemcy. W drugim naszym wielkim mieście w ciągu długich dni mordowali tysiącami bezbronnych Polaków.

Siepaczom hitlerowskim nie wystarczył Majdanek. Ich żądzy krwi nie nasycały Treblinka i Oświęcim. Nawet w przeddzień swej zagłady uczyli jeszcze potrzebę skąpania się w krwi ludzkiej. Przed odejściem z męczeńskiej stolicy Wielkopolski zapragnęli zachować w swej pamięci nie tylko widok płonących domów, ale i jęki spalonych żywcem kobiet, starców i dzieci. Zbrodniczych instynktów niemieckich nie zdolne były zaspokoić gwałty, łupieżstwa i pospolita grabież. Potrzebne im były nadto: niewinna krew i odór płonących ciał. Zaisiste trudno znaleźć granicę potworności, na jaką zdolne jest zdobyć się okrutne plemie germańskie!

W lecie roku 1914 — według świadectwa Maurycyego Maeterlincka — żołnierze regularnej armii niemieckiej nadzie wali na bagnety kilkuletnie dzieci belgijskie, stojące przed bramami podwórzki i przyglądające się maszerującym oddziałom. W jesieni roku 1918 ci sami „zygfrydowscy rycerze“ na drogach swego odwrotu ze wschodu, żywcem zakopywali ludność polską za manifestowanie przez nią uczuć radości na wieść ku 1939 — aż do nieszczonego powstania warszawskiego mordowali tysiącami mieszkańców naszej stolicy za podjętą przez partyzantów polskich walkę z najeźdźcą krzyżackim w obronie wolności i honoru narodu. Od roku 1941 aż do klęski pod Stalingradem wycinali w kłęski ludność wsi i miasteczek na terytorium Związku Radzieckiego za jej przywiązanie do kraju ojczystego i tęsknotę za utraconą wolnością.

Im bliżej byliśmy od zmięzchu potęgi wojennej Niemiec, tym częściej stawialiśmy się świadkami potworności niemieckich. Aż stanęliśmy przed rokiem przed nieznanym dziejom ludzkim obrazem: pławienia się Niemców bez przerwy w morzu niewinnej krwi.

Są to fragmenty. Nie wyczerpują one tylsycznej części ogromu popełnionych przez Niemców zbrodni i okrucieństw. Zbrodni tych i okrucieństw zliczyć niepodobna. Było ich tyle, ilu było Niemców w krajach podbitych — z pomnożeniem na ilość dni okupacji. Każdy bowiem nowy dzień przynosił z sobą nową zbrodnię.

Gdzie tylko na ziemiach słowiańskich stanęła stopa Niemca, lała się tam krew męczeńska. Gdzie podnosił się na drzewcu czarny sztandar SS, tam zapadała czarna noc, trwająca nieprzerwanie do końca okupacji.

Armia Czerwona i Wojsko Polskie wdeptują teraz w ziemię obydne proporce zbrodniarzy hitlerowskich. Przeszłość wkrótce powiewać nie tylko na przastanych ziemiach słowiańskich, ale na terytorium Niemiec. Żołnierze bratnich narodów słowiańskich — niszcząc przed sobą hordy Hunnów współczesnych — niosą z sobą gniew ojców i matek, braci i sióstr, dzieci i żon.

Niechże będzie nieublagany ten święty gniew ludu, ludzi i ludów.

Stanisław Ziemak

## Bitwa na przedpolach Gdańska

Tczew, Wejherowo i Puck zdobyte — Niemcy cofają się w nieładzie  
Wojska radzieckie w odległości 10 km od Gdyni

MOSKWA, 11. 3. Na płd. wschód od Gdańska oddziały radzieckie, nacierając wzdłuż wschodniego brzegu Wisły, zajęły ponad 40 miejscowości, wśród nich Eichwalde, Tralau, Gross i Klein Lichtena. Wojska 2 Frontu Białoruskiego nacierając w dalszym ciągu w kierunku Gdańska zajęły Lebę oraz ponad 200 innych miejscowości, w tej liczbie Kelln, Pomiczyn, Starą Hutę, Lebno, Wiszecin, Wielkie Boże Pole, Luzino. W walkach 10. 3. wojska frontu wzięły do niewoli ponad 1 000 niemieckich żołnierzy i oficerów.

W rejonie Kołobrzegu oddziały radzieckie likwidowały garnizon przeciwnika otoczonego we wschodniej części miasta. W rejonie tym wzięto do niewoli ponad 1 600 niemieckich żołnierzy i oficerów.

MOSKWA, 12. 3. (Polpress). Wojska 2 Frontu Białoruskiego w dalszym ciągu natarcia zawiadnęły ważnymi obronnymi punktami oporu Niemców na przedpolach Gdańska i Gdyni miastami Tczew, Wejherowo i wyszli na wybrzeże Zatoki Gdańskiej na północ od Gdyni, zajmując miasto Puck. Jednocześnie wojska frontu zajęły ponad 100 innych miejscowości, a wśród nich: Kwaszyn, Kalletkau, Reszke, Quenau, Gross-Schlatau, Poiczyn, Werblin, Sławoszyn, Karwie.

W dniu 11. 3. w tym rejonie wzięto do niewoli ponad 2 000 niemieckich żołnierzy i oficerów.

Wojska 1 Frontu Białoruskiego po uciążliwych walkach 12. 3. szturmem zawiadnęły miastem-twierdzą Kistrzyn —

ważnym węzłem dróg komunikacyjnych i potężnym punktem obrony Niemców nad Odrą, osłaniającym dostęp do Berlina.

Na Węgrzech na północny-wschód od jeziora Balaton wojska radzieckie odparowały ataki dużych sił piechoty i czołgów przeciwnika, zadając mu ciężkie straty.

W walkach w dniu 11. 3. w tym rejonie ogniem artylerii radzieckiej zniszczono 54 niemieckie czołgi i dział samochodowych. Poza tym rozbito i wysadzono w powietrze na polach minowych 27 czołgów i dział samochodowych przeciwnika.

W nocy na 12. 3. br. radzieckie ciężkie bombowce dokonały nalotu na wojskowe i przemysłowe obiekty Gdańska, Gdyni i Królewca. W rezultacie bombardowania wspomnianych miast, powstały pożary z towarzyszącymi im wybuchami. Specjalnie silne wybuchy zaobserwowano w Gdyni na terenie składów wojskowych i w porcie.

W dniu 11. 3. zniszczono 167 niemieckich czołgów i dział samochodowych. W walkach powietrznych i ogniem artylerii przeciwlotniczej stracono 102 samoloty przeciwnika.

\* \* \*

Moskwa, 12. 3. Wojska 2 Frontu Białoruskiego kontynuowały z powodzeniem natarcie. Na przedpolu Gdańska od strony południa oddziały radzieckie zajęły m. Tczew — duży węzeł kolejowy i silny punkt oporu obrony Niemców. Przeciwnik skupił w tym rejonie znaczne siły piechoty i przedsięwziął przeciwnatarcie. Radzieckie oddziały przednie odparły kontrataki przeciwnika, główne siły zaś dokonały

manewru oskrzydającego i zadały przeciwnikowi nieoczekiwany cios z flanki. Zgrupowanie wojsk niemieckich znalazło się wobec groźby okrążenia. Niemcy cofnęli się w nieładzie, porzucając uzbrojenie i materiał wojenny. Radzieckie oddziały zmotoryzowane i piechota, ścigając rozbite oddziały niemieckie, posunęły się szybko naprzód i osiągnęły zachodnie krańce m. Wejherowa. Niemcy stawiali opór wśród barykad ulicznych i w domach mieszkalnych. Piechota i czołgi radzieckie zmiażdżyły punkty oporu przeciwnika i zdobyły miasto. Następnie wojska radzieckie, wykorzystując ten sukces posunęły się jeszcze o 25 km naprzód i gwałtownym natarciem zdobyły m. Puck, znajdujące się na wybrzeżu zatoki Gdańskiej.

W ciągu dnia zajęto ponad 100 różnych miejscowości, w tej liczbie węzeł dróg szosowych Kwaszyn w odległości 10 km od Gdyni. W rękę Niemców pozostaje wąski pas pobrzeżny wzdłuż zatoki Gdańskiej. Cofając się pod ciosami wojsk radzieckich przeciwnik ponosi ogromne straty. Na ulicach miasteczek i na drogach leżą tysiące trupów przeciwnika. Oddziały radzieckie zdobyły 34 czołgi i działa samochodowe, 127 czołgów polowych, 6 samolotów, 1 800 wozów, 2 600 koni i 15 transportów kolejowych.

Wojska 1 Frontu Białoruskiego zdobyły dziś szturmem miasto i fortecę Kistrzyn (Küstrin). Miasto to położone jest przy ujściu rzeki Warty do rzeki Odry i stanowiło potężny punkt oporu, osłaniający dostęp do Berlina. W ciągu ostatnich lat fortyfikacje twierdzy były wzmocnione nowoczesnymi żelbetonowymi konstrukcjami. Przed kilku dniami wojska radzieckie rozpoczęły walkę o Kistrzyn. Po potężnym przygotowaniu artyleryjskim czołgi radzieckie i piechota w toku szybkiego natarcia zajęły Neustadt — północne przedmieście Kistrzyna i wdarły się na krańce miasta. Wybuchły zajęte walki uliczne. Niemcy zamienili wszystkie większe gmachy w węzły oporu, ulice zaś zaminowali i poprzegradzali barykadami oraz rowami przeciwczołgowymi. Artyleria radziecka rozgromiła węzły oporu wroga i oczyściła drogę piechocie. Przeciwnik, zaścielając ulice miasta trupami swoich żołnierzy, zmuszony był opuszczać jeden blok po drugim. Oddziały radzieckie wyparły Niemców z rejonu dworca i z zakładów zbrojeniowych i zdobyły 150 dział polowych, oraz duże składy materiału wojennego. Dziś wojska radzieckie zakończyły pogrom licznej załogi przeciwnika i całkowicie zdobyły miasto i fortecę. Wzięto do niewoli licznych jeńców. Lotnictwo radzieckie w walkach powietrznych straciło 32 samoloty przeciwnika. Prócz tego 8 samolotów zniszczono ogniem radzieckiej artylerii przeciwlotniczej.

Na południowy zachód od Kołobrzega oddziały radzieckie podczas oczyszczania lasu natknęły się na grupę Niemców, którzy zaczęli stawiać opór. W rezultacie stoczonej walki 27 niemieckich żołnierzy i oficerów zostało zabitych a 11 wzięto do niewoli.

Wśród zabitych znaleziono trupa dowódcy 163 niemieckiej dywizji piechoty gen. Rudla.

### W kilku wierszach

Gauleiter Forster wzywa ludność do obrony Gdańska. Do broni powołał on wszystkich mężczyzn, kobietom polecił służbę samarytańską, a reszcie kazał schronić się do piwnic.

\* \* \*

Na skutek porozumienia z państwami sprzymierzonymi 30 000 żołnierzy włoskich, którzy znajdowali się dotąd jako jeńcy wojenni w angielskich i amerykańskich obozach, zostali wcieleni do armii włoskiej, walczącej na froncie południowym.

\* \* \*

Między rządem sowieckim a Watykanem wszczęto rokowania.

\* \* \*

Z Londynu odleciał do Moskwy prezydent Czechosłowacji Benes, który uda się następnie do Koszyc.

\* \* \*

Według wiadomości z Danii wzrasta tam terror niemiecki. W Kopenhadzie miały ostatnio miejsce duże rozruchy uliczne.

\* \* \*

Do wojny z Japonią ma być wysłany wkrótce specjalny korpus francuski.

## Ofensywa sprzymierzonych na wschód od Renu

Miasta Linz i Wesel zdobyte — Walki o Koblencję

Londyn, 12. 3. W doniesieniach sztabu Naczelnego Dwództwa Ekspedycyjnych Sił Zbrojnych Sprzymierzonych podano o zajęciu przez wojska sojusznicze miast: Bonn, Xanten i Bad-Godesberg. Wojska sojusznicze przeszły przez miasto Xanten na południe. W północnym kierunku, w rejonie Bonn, w dalszym ciągu tworzo oczyszczanie okolic z przeciwnika.

Niszczycielskie bombowce atakowały niemieckie wojska, zamknięte w kotle pod Wesel. Komunikat stwierdza, że oddziały sojusznicze zajęły potężne umocnienia w rejonie Remagen-Erpel i posuwają się dalej. Po przebyciu 33 kilometrów na zachodnim brzegu Renu, oddziały czołgów sojuszniczych zawiadnęły Brohl nad Renem. Druga kolumna wojsk sojuszniczych, posuwająca się równoległe, posunęła się o 17 1/2 km i zajęła miasto Andernach nad Renem. Inne oddziały alianckie w dalszym ciągu oczyszczały od przeciwnika równinę Koblencką.

Przyczółek w okolicy Remagen rozszerzono na 14 km długości i 5 km szerokości. Za Ren przesunięto już artylerię. Amerykanie zajęli Linz, położony na prawym brzegu Renu oraz Wesel.

Sojusznicy znajdują się w odległości 1 mili na południe od Koblenckiej. W czasie oczyszczania północnego brzegu Moseli, między Koblencką a Kochem, zdobyto dużo miast i wsi.

W niedzielę 1 000 bombowców dokonało najcięższego nalotu w tej wojnie na Essen, zrzucając 4—5 000 ton bomb.

3. Armia Amerykańska likwiduje siły nie-

przytłoczenia między Renem a Mozela, w ilości około 23 000 ludzi. Na północ od Trewiru zdobyto Kochem. Nieprzyjaciel jest całkowicie wyczerpany, nawet nie ma czasu na zabranie swoich rannych i pozostawia ich w szpitalach. Broni się tylko 7 armia niemiecka. Niemcy chcą zorganizować tyły obrony nad rzekami Mozela i Saara.

Zagłębie Ruhry jest zniszczone. W Magdeburgu spłonęło 2 000 budynków, w Duisburgu 40% miasta uległo zniszczeniu, w Oberhausen 42%, w Essen przeszło 50%, w Gelsenkirchen — 36%, w Berlinie 83%. Berlin zniszczony jest na przestrzeni 1 600 ha, a Hamburg na przestrzeni 2 500 ha.

Londyn, 12. 3. (Polpress). Na zachodniej stronie Renu wojska alianckie nie napotykają na żaden opór Niemców. W okolicy Remagen rozszerzono przyczółek. Niemiecki OKW nie ma kontroli nad działaniami swoich wojsk na zachodzie.

Odwrot Niemców na froncie zachodnim nosi wszelkie znamiona popłochu i odbywa się chaotycznie. Wskutek braku benzyny Niemcy pozostawiają całe ładunki sprzętu wojennego. Żołnierze, oddający się do niewoli, są psychicznie złamani.

1 200 bombowców pod osłoną 700 myśliwców bombardowało w ciągu dnia Bremen, Hamburg, Kiel i w nocy po raz 19 z rzędu Berlin.

Churchill wysłał telegram gratulacyjny do Eisenhowera z powodu odniesionych zwycięstw na zachodzie.

## Nowy ciężki nalot na stolicę Japonii

Klęski Japończyków na Filipinach i w Birmie

Londyn, 12. 3. (Polpress). Według ostatnich wiadomości z Dalekiego Wschodu, lotnictwo amerykańskie dokonało ciężkiego nalotu na Tokio, przy czym zrzucono na miasto ogromne ilości bomb zapalających.

Na Filipinach wojska amerykańskie wdarły się w głąb pozycji japońskich na zachód od Manilli.

W Birmie w dalszym ciągu toczą się walki na ulicach Mandalay. Sukces brytyjskiej ofensywy w Birmie przypisać należy przewadze lotnictwa, które w bitwie odegrało decydującą rolę.

Obecnie transporty zaopatrzeniowe dla Chin idą nową drogą, ponieważ stara droga birmańska, rozpoczynająca się w Laszjo, jest na razie nieczynna, a wznowienie transportów na tej drodze zależne jest od uruchomienia portu w Rangun.

Na uchwycenie koraliwych Pacyfiku Japończycy bronią się z fanatyzmem i dziką zawziętością. W skalistych zboczach gór kburywali sobie sztuczne jaskinie i długie korytarze, tak, że ani lotnictwo, ani pociski artyleryjskie nie mogą złamać ich oporu.



# Drżą mury grodu nad Motławą

## Stary Gdańsk w obliczu wielkiej przemiany

Bije dla Pomorza historyczna godzina — dla Pomorza, a z nim razem dla całej Polski. Armia Czerwona stoi pod murami Gdańska, miasta, które było świadkiem naszej dawnej potęgi państwowej i naszej późniejszej słabości — miasta, o które rozpoczęła się dzisiejsza walka obywateli, skąd padła iskra, która rozniecała największą w dziejach świata pożogę wojenną.

Mury tego miasta drżą dziś od huku armat i wybuchu pocisków. Nie ze strachu jednak — *non timere* brzmi przecież starodawna dewiza Gdańska, — lecz z gniewu, jak gdyby wytrząść ze siebie chciały całe to plugawstwo hitlerowskie, które w nich od lat się zagnieżdżyło. Ucieka plugawstwo, miota się bezradnie, otoczone zewsząd pierścieniem ognia, włazi ogarnięte paniką do nor i lochów podziemnych... Albowiem wie, że trzeba będzie niebawem zdać sprawę ze wszystkich dokonanych zbrodni, odpowiadając za krew i cierpienia niezliczonych ofiar, za terror i brutalną samowolę, za butę i nikczemność, — za całe zło, zrodzone z nienawiści, perfidii i chciwości.

Drżą mury Gdańska i trzęsie się w nich plugawstwo hitlerowskie — trzęsie się ze strachu, gdyż bije dlań straszna godzina — godzina rozrachunku i odwetu.

### Rozzuchwalony karzeł

Korzyści wynikające z wykorzystania portu gdańskiego dla naszych potrzeb handlowo-morskich, nie mogły nawet w części zrównoważyć tych wszystkich trudności i powikłań politycznych, społecznych i gospodarczych, które mimo przesadnej ustepliwości ze strony Polski wynikały na terenie Gdańskim z najbliższego powodu. Każdy konflikt przechodził tu z reguły w stan zapalny i jeśli udawało się go jako tako zażegnać, to działo się to zazwyczaj kosztem polskiego interesu i prestiżu państwowego.

Zwłaszcza w ostatnich latach stało się niejako zwyczajem, że Gdańsk był stroną atakującą i wiecznie niezadowoloną — Polska stroną broniącą się i zabiegającą o kompromis. Rozzuchwalało to Karla gdańskiego niepomiernie: przestał on wogóle liczyć się z obowiązaniami wobec Polski, domagał się natomiast całkowitego zaspokojenia jego stale wzrastających, w większości niczym nieuzasadnionych roszczeń i pretensji.

Będąc uzależniony od Polski pod wieloma względami (w zakresie reprezentacji dyplomatycznej, kolejnictwa, cel, zarządu portu itp.) Gdańsk usiłował występować wobec niej jako państwo suwerenne, co zresztą nie przeskądzało mu być jednocześnie jednym z „gauów” Rzeszy niemieckiej, rządzonej dyrektywami partyjnymi z Berlina. Komisarza generalnego Rzeczypospolitej traktowano jako przedstawiciela dyplomatycznego obcego państwa, który bezprawnie usiłuje wtrącać się do spraw wewnętrznych Wolnego Miasta, przysyłanego natomiast z Berlina gauleitera uważano nie tylko za swego politycznego przywódcę, lecz za faktycznego gubernatora niemieckiej prowincji gdańskiej. Polska w zwierciadle gdańskim była intruzem usiłującym stworzyć tu swoje ekspozyturę, aby tym samym podkopać i osłabić „rdzennie niemiecki” charakter miasta i utrudnić mu tak wiele rzekomo przez wszystkich jego mieszkańców upragniony — powrót do „Reichu”.

### „Zurück zum Reich”

O tym powrocie do Rzeszy krzyżowano w Gdańsku coraz głośniejsze. W nagłówku czołowego organu partii hitlerowskiej „Danziger Vorposten” widniało, obok swastyki, stałe hasło „Zurück zum Reich”. W artykułach gazet i w wystąpieniach publicznych nie krepowano się żadnymi względami międzynarodowymi, lecz głośno podkreślano, że Gdańsk „wróci” do Niemiec i to znacznie szybciej, niż się... Polsece wydaje.

Sanacyjny rząd polski i jego przedstawicielstwo w Gdańsku nie czyniły natomiast nic, aby ukroić tę przeciwpolską orgię. Oto mały przykładzik:

## Bohaterskie czyny żołnierzy radzieckich

### Zniszczył czołg niemiecki kosztem własnego życia

Moskwa, 11. 3. (Polpress) Agencja Tass podaje: Nieśmiertelnego czynu dokonał komendant jednego z oddziałów, młodszy lejtnant Kisielow.

Kiedy nieprzyjacielski czołg wdarł się na pozycję oddziału młody oficer z przeciwczołgowym granatem rzucił się pod gąsienicę czołgu i wysadził go w powietrze. Tow. Kisielow zginął śmiercią bohatera.

Obsługujący karabin maszynowy bracia Wasilij i Andrzej Czernych przepuścili niemiecki czołg przez swój okop i otworzyli ogień na następującą za czołgiem piechotę, nisząc grupę hitlerowców. Czołg zawrócił i otworzył ogień na okop, w którym znajdowali się bracia. Żołnierze wybrali dogodny moment i zniszczyli czołg granatami, a niemiecką obsługę czołgu, próbującą ratować się ucieczką, zlikwidowali. Na innym odcinku ciężko naładowany sprzęt

Gdy pewnego razu w prasie niemiecko-gdańskiej ukazała się enuncjacja, w sposób szczególnie cyniczny wyszydająca polski punkt widzenia i zapowiadająca bliski „powrót” Gdańska do Rzeszy, piszący te słowa zamieścił w polskiej „Gazecie Gdańskiej” artykuł, w którym w sposób bardzo zresztą ogólny wskazał na istnienie innej jeszcze możliwości, mianowicie — powrotu Gdańska do Polski. Rezultatem była wściekła napaść prasy niemiecko-gdańskiej na autora i na Polskę, no i... niesłychanie przykra rozmowa z ówczesnym komisarzem generalnym Rzeczypospolitej w Gdańsku, który dał wyraz swemu oburzeniu z powodu tego rodzaju „niepolitycznej” publikacji.

— Należy zrozumieć — mówił komisarz generalny, — że zagadnienie Gdańska jest zagadnieniem długofalowym. Możemy wprowadzić tu dywizję wojską, ale stać się to może dopiero wtedy, kiedy wybuchnie konflikt międzynarodowy.

Niestety, gdy konflikt ten rzeczywiście wybuchł, wówczas nie polska dywizja znalazła się w Gdańsku, lecz gdańsko-niemiecka w Gdyni. A komisarz generalny wśród niesłychanych pońżeń musiał opuścić teren swego niefortunnego działania.

### Orgie przeciwpolskie

W czasie gdy Beck i jego trabanci snuli mgliste „długofalowe” rozmyślenia, w Gdańsku — na krótkiej fali — działy się rzeczy bardzo konkretne. Za pomocą najniebezpieczniejszego w swych środkach terroru zlikwidowane zostały wszelkie ugrupowania liberalne, a członkowie ich zapędzeni w szeregi t. zw. hospitantów hi-

terowskich. Sejmik gdański przyobletł się w barwę brunatną — bez mundurów ukazywali się tam tylko dwaj posłowie polscy, którzy — rzecz prosta — nie mieli nic do gadania. Niemiecka prasa nie-hitlerowska została zlikwidowana, zebrania nie-hitlerowskie — zakazane.

Młodzież niemiecka Wolnego Miasta powoływana była do normalnej służby wojskowej i w tym celu wysyłana do Prus Wschodnich, gdzie odbywało się jej wykształcenie. Ponieważ Gdańskowi nie wolno było posiadać własnej siły zbrojnej, znaleziono wybieg, rozszerzając znacznie kadry policji, w której ramach utworzono regularne oddziały wojskowe z pełnym bojowym uzbrojeniem. Na ulicach Gdańska na długo jeszcze przed wybuchem wojny rozlegał się twardy krok żołdactwa niemieckiego, poprzebieranego w mundury policji gdańskiej. W tych warunkach sama nazwa „Wolne Miasto”, stawała się kiepskim, cynicznym dowcipem.

Sabotaż urządzeń polskich, zagwarantowanych Polsce traktatowo, był na porządku dziennym. Tak np. wprowadzenie poczty polskiej spotkało się z takim wybuchem wściekłości, jak gdyby chodziło tu o najżywniejszą sprawę, związaną z egzystencją Wolnego Miasta. Gdy na ulicach w Gdańsku ukazały się polskie skrzynki pocztowe, zrywano je i rozbijano, albo oblewano smołą i nieczystościami.

Najwięcej cierpieć musiał oczywiście element polski w Gdańsku. Tych 60.000 Polaków, które przed wrześniem stanowiły polską ludność Wolnego Miasta, znosić musiały najgorsze prześladowania i szykany. Rozbijanie zebrania polskich, napadanie na pojedynczych przechodniów, terror w stosunku do polskiej

## Transylwania wraca do Rumunii

### Rząd radziecki znosi krzywdzący dyktat Hitlera

Bukareszt, 12. 3. Nowy rząd rumuński P. Grozy zwrócił się do Marszałka J. Stalina z telegramem następującej treści:

„Panie Marszałku! 23 sierpnia 1944 roku, kiedy Rumunia przyłączyła się do Narodów Zjednoczonych, żeby prowadzić wojnę przeciwko wspólnym wrogom, gorącym życzeniem Narodu Rumuńskiego było odzyskanie Transylwanii, części kraju, którą niesprawiedliwie Rumuni odebrano. Prowincja ta była oswojona dzięki bohaterstwu Czerwonej Armii, w ścisłej współpracy z armią rumuńską. Mieszkańcy północnej Transylwanii oczekują z niecierpliwością dnia powrotu do Macierzy.

Rząd rumuński ma zaszczyt zwrócić się do rządu ZSRR i do Dowództwa Radzieckiego z prośbą o spełnienie życzenia Narodu Rumuńskiego. Rumuński rząd zapewnia, że administracja, którą on ustanowi w tej prowincji, będzie dbać o obronę praw narodowych, zamieszkałą tam ludność i będzie kierować się w swych poczynaniach zasadami demokracji i sprawiedliwości w stosunku do całej ludności. Administracja rumuńska dbać będzie

również o utrzymanie całkowitego porządku, by nic nie zakłócało prawidłowego funkcjonowania wszystkich instytucji zaopatrzenia frontu bojowego. Rumuński rząd ma nadzieję, że prośba jego znajdzie odzew i rozpatrzenie ze strony Rządu ZSRR.”

W odpowiedzi Marszałek Stalin nadesłał na ręce premiera Grozy następujący telegram: „Panie Przewodniczący! Rząd Radziecki rozpatrzył prośbę rządu rumuńskiego, przedstawioną w Waszym piśmie z dnia 8. 3. br. w sprawie ustanowienia administracji na terytorium Transylwanii.

Przyjmując pod uwagę, że nowy Rząd rumuński, pełniący obecnie władzę w kraju, bierze na siebie odpowiedzialność za utrzymanie porządku i spokoju na terytorium Transylwanii, oraz zabezpieczenie praw mniejszości narodowych, a także warunków prawidłowego funkcjonowania wszystkich miejscowych urzędów, obsługujących potrzeby frontu, — Rząd Radziecki postanowił prośbę rządu rumuńskiego załatwić przychylnie, w myśl umowy o zawieszeniu broni i zgodzić się na ustanowienie administracji rządu rumuńskiego.”

## Zjednoczenie Jugosławii życiową potrzebą jej narodów

### Deklaracja nowego rządu jugosłowiańskiego

Agencja Tass podaje z Belgradu: Premier jugosłowiański marsz. Józef Broz Tito wygłosił przez radio deklarację nowego jugosłowiańskiego rządu. „Nasza Ojczyzna, — mówił marsz. Tito — otrzymała Zjednoczony Rząd, co jest koniecznością i warunkiem szybkiego i najbardziej sprawnego zakończenia wojny oraz planowej odbudowy naszego kraju”.

Pierwszym obowiązkiem i głównym celem, dla którego osiągnięcia rząd odda wszystkie swe siły, jest wypędzenie i zniszczenie faszystowskich okupantów na jeszcze niewyzwolonych ziemiach naszej ojczyzny, a także rozgromienie i zniszczenie Quislingowskich i zdrazieckich sił, walczących przeciwko własnej ojczyźnie pod sztandarami okupantów i wrogiej reakcji”.

„Rząd nasz — głosi deklaracja — zrobi wszystko, żeby tereny, które po pierwszej wojnie światowej, zostały poza granicami naszego państwa, były dołączone do kraju, tym bardziej, że we wspólnym narodowym powstaniu przeciwko obcym zabiorcom, bierze udział ludność tych terenów i faktycznie już połączyła się z nami i wystąpiła za utworzeniem demokratycznej i federacyjnej Jugosławii. Narody nasze nabyły do tego prawo nie tylko na podstawie zasad samostanowienia narodów oraz ze względu na swoją przeważającą większość na tych terenach, lecz i szczególnie dzięki swej zbrojnej walce.

Wielkie narodowe — demokratyczne osiągnięcia naszych Narodów, uzyskane ceną ciężkich ofiar i znajdujące swój wyraz w decyzjach drugiej sesji „Awnoji”, odbyłej 30. 11. 1944 roku w mieście Jajitze, stanowią podstawę działalności rządu, ochraniającego, jak największą świętość równouprawnienie narodów Jugosławii. Rząd w dalszym ciągu będzie zmachiał braterstwo między nimi w świadomości, że jest ono kamieniem węgielnym przyszłego dobrobytu i pokoju dla wszystkich Jugosłowian. Dziś dla każdego jest jasne, że uregulowanie stosunków między naszymi narodami daje zjednoczonej, demokratycznej, federacyjnej Jugosławii autorytet i siłę, jakich państwo w czasie ubiegłym nigdy nie posiadało.

Jednak obecnie w okresie ciężkiej walki o wolność znów okazało się, że zjednoczona Jugosławia jest życiową potrzebą dla wszystkich jej narodów i że państwo jugosłowiańskie nie jest jakimś przypadkowym tworem, a historyczną koniecznością, bez której wolność poszczególnych jej narodów, jest niemożliwą.

działowy szkolnej i jej rodziców — były zjawiskiem codziennym. Gdy pokrzywdzeni odzywali się do władz, policja hitlerowska z reguły aresztowała Polaków, oskarżając ich o prowakacje. Bandytami hitlerowskimi natomiast ułatwiano w międzyczasie zatarcie wszelkich śladów.

Punkt kulminacyjny osiągnęły prześladowania Polaków w Gdańsku oczywiście z chwilą wybuchu wojny. Gestapo gdańskie i gdańscy czynniki partyjne stanowiły najgorszy element katowski, jaki wdała na świat hydra hitlerowska. Że dali ujście swemu bestialstwu przede wszystkim w stosunku do tych, których mieli pod ręką — jest jasne. Nie czas jeszcze pisać dziś o tym: po bliskim już zajęciu Gdańska, znajdują się w naszych rękach niewątpliwie obszerne materiały, na których podstawie dopiero odtworzyć będzie można pełny obraz strasznej tragedii, która tam się rozgrywała.

### Na usługach Berlina

Wyrekając się wszelkiego współzycia z Polską, walcząc uparcie i brutalnie z każdym przejawem polskości na swym terenie, — Gdańsk z drugiej strony z przedziwną logiką zgłaszał nieustające pretensje z tytułu rzekomego zaniebdywania przez Polskę portu gdańskiego. Prasa niemiecko-gdańska prowadziła namiętną kampanię papierową przeciwko Gdyni, usiłując wykazać, że zdystansowanie portu gdańskiego przez port gdyniński jest wynikiem celowej polityki polskiej, wymierzonej przeciwko interesom gospodarczym Gdańska. Milczano jednak całkowicie o tym, że Gdańsk sam czynił wszystko możliwe, aby utrudnić Polsce pracę w swym porcie. Do firm polskich stosowano najrozmaitsze szykany, robotników polskich zwalniano z pracy, napadano na polskich marynarzy. Gdy jednemu z nich wycięto nożem na piersiach krwawy znak swastyki, usiłowano później z właściwą sobie perfidją, wypadek ten przedstawić jako polską prowokację. Takie wykręcanie kota ogonem było w Gdańsku dobrze przemyślaną i konsekwentnie stosowaną metodą.

Obecnie wiemy już dobrze, że uporządkowanie stosunków z Polską nie leżało bynajmniej w zamiarach czynników, odpowiedzialnych za losy Wolnego Miasta. Przeciwnie, każdy przejaw zadzierzżającej się współpracy na terytorium z odcinków życia gospodarczego czy politycznego, był dla nich wysoce niepożądany. Berlinowi, który udawał lojalność w stosunku do Polski, potrzebne było ognisko niepokojów bezkwa prochu z tlejącym lontem, którą każdej chwili można było doprowadzić do wybuchu. Przez swoją ustepliwość i miękkość, wynikającą z zasadniczo fałszywej orientacji w polityce zagranicznej, sanacyjne rządy polskie do pomocy Gdańskowi do spełnienia tej roli. Sanacja nie czyniła nic w tym kierunku, aby izolować Gdańsk od wpływów z Rzeszy i aby przez zdecydowane poparcie czynnika polskiego w Wolnym Mieście i twarde akcentowanie swoich praw w Gdańsku, przeciwstawić się kreacji robocie Berlina.

### Karta się odwraca

Dziś wszystko to należy do przeszłości. Odwraca się karta historii, odwraca się również dla Gdańska. W nowej Polsce nie będzie już problemu gdańskiego, będzie natomiast polski Gdańsk, z Polską organicznie zróżniony, uczęszczający w jej rozkwicie i przysparzający jej ze swej strony chwały i potęgi.

Niedawna przeszłość jednak nie będzie tak łatwo zamazana. Siewpacz gdańscy z okresu wojny pospolu z cynicznymi mścicielami pokroju z czasów przedwojennych, będą odpowiadać za swe czyny i zasłużona kara ich nie minie. Plugawstwo hitlerowskie w starych murach grodu nad Motławą będzie wycięte do reszty.

Zaś oczyszczony z plugawstwa Gdańsk wróci do macierzy, aby na zawsze stać się tym, czym był przez długie wieki jej historii: polskim wylotem na świat, niewzruszonym bastionem Rzeczypospolitej nad Bałtykiem.

Wiktor Bajbuza.

## Zaburzenia w Monachium

Moskwa, 12. 3. (Polpress). Tass podaje z Paryża: agencja „France-Press” donosi, że w Monachium powstały poważne zaburzenia. Miasto całkowicie otoczone jest formacjami SS. Kolejowe połączenia, telegraficzna i telefoniczna łączność Monachium z innymi miastami Rzeszy jest przerwana. We wschodnich dzielnicach miasta odbywa się strzelanina.

## Bawełna z ZSRR dla Polski

Ministerstwo Przemysłu otrzymało w tych dniach definitywną odpowiedź z Komisariatu lekkiego przemysłu ZSRR, zawierającą o zatwierdzeniu kontyngentu surowców włókienniczych bawełny i wełny dla polskiego przemysłu włókienniczego.

Z surowców tych skorzysta przede wszystkim przemysł okręgu łódzkiego. Pierwsze transporty bawełny nadejdą jeszcze w marcu roku bieżącego.



# Naczelnny Dowódca Wojska Polskiego na froncie

Inspekcja oddziałów — Zwiedzanie szpitali — Rozmowy z rannymi

W ubiegłym tygodniu Naczelnny Dowódca Wojska Polskiego, gen. broni M. Rola-Zymierski, udał się na front i przeprowadził w towarzystwie szefa sztabu głównego gen. dyw. Korczyca inspekcję poszczególnych jednostek.

Lotem błyskawicy rozeszła się po oddziałach frontowych wiadomość o wizycie Naczelnego Dowódcy. Żołnierze demokratycznej armii polskiej — w przeciwieństwie do swych przedwrześniowych towarzyszy z broni — często widzą w okopach i na stanowiskach ogniowych na pierwszej linii wężyki generalskie. Gdy tylko sytuacja jest wyjątkowo ważna zjawiają się nieraz na stanowiskach wyjściowych natarcia dowódcy dywizji, albo na-

armii czynnej w nowej ofensywie, która się rozpoczęła uderzeniem na Kołobrzeg, zajęty przez oddziały polskie.

Następnie odwiedził gen. Rola-Zymierski rannych żołnierzy w szpitalu polowym, interesując się żywo rannymi i przebiegiem ich leczenia. I tu jak wszędzie towarzyszył Naczelnemu Dowódcy entuzjazm żołnierzy, rannych w bojach ostatnich dni. Kto zna duszę żołnierską, wie doskonale jak trudno znaleźć tajemniczy klucz, który otwiera skomplikowane i złożone — mimo pozornej prostoty — uczucia ludzkie. Ranni, których leczą w szpitalu polowym według najnowszych zdobyczy sowieckiej wiedzy medycznej, wychodzącego z sali gen. Zymierskiego żegnali okrzykiem: „Niech żyje nasz Wódz i ojciec!”

Po powrocie ze szpitala Naczelnny Dowódca był podejmowany obiadem przez

gen. Popławskiego, który w czasie obiadu wygłosił podniosłe przemówienie, dziękując zarazem Naczelnemu Dowódcy za zaszczytowanie Armii Czynnej swą wizytą. Gen. Zymierski odpowiedział prosto, po żołniersku: Armia Czynna na froncie jest potwierdzeniem przymierza, jakie istnieje między Polską demokratyczną a jej wschodnim sąsiadem. Przymierze to przypieczętowane jest wspólnie przelaną krwią na polach walk z odwiecznym wrogiem. Nasza Armia Czynna walczy tak dzielnie na froncie, że Polska słusznie może być z niej dumna. W pochodzie na Niemcy — w ślad za bohaterami spod Leningradu i Pragi — pójdą inne jednostki armii, które dotychczas ćwiczyły się w trudnej sztuce wojny współczesnej.

Po obiedzie Naczelnny Dowódca udał się do kraju, przeprowadzając po drodze inspekcję oddziałów drugiego rzutu. Rol.

## Bydgoszcz wita Wojewodę Pomorskiego

Dnia 11 bm. Bydgoszcz uroczystie witała pierwszego, po blisko sześciu latach, przedstawiciela władz odrodzonej Rzeczypospolitej, wojewodę pomorskiego, ob. Henryka Świątkowskiego.

W godzinach porannych odbyła się w pięknie udekorowanej sali kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego odprawa urzędników starostwa i zarządu miejskiego z udziałem starosty ob. Odorowskiego i prezydenta miasta ob. Szukszty.

Zebranie zagał ob. Odorowski, witając w serdecznych słowach pełnomocnika Rządu na ziemi pomorskiej.

Następnie wojewoda w dłuższym przemówieniu zobowiązał najpilniejsze zadania stojące przed administracją i społeczeństwem pomorskim. Podstawową kwestią, — mówił ob. Świątkowski — jest sprawa uruchomienia transportu, od którego zależy zorganizowanie dowozu żywności do miasta. Otrzymałmy zapewnienie, że w niedługim czasie przydzieli nam kilka tysięcy samochodów. W związku ze zbliżającą się wiosną pierwszoplanowym zagadnieniem dla Pomorza jest sprawa wiosennego siewu. Z powodu wywiezienia ludności przez Niemców, odczuwa się na Pomorzu brak rąk do pracy. Liczymy na pomoc brygad robotniczych przy przeprowadzeniu na wsiach siewu i jesteśmy pewni, że się nie zawiedzimy. Na Pomorze przybędą tysiące rodzin polskich z terenów zabużańskich. Im wszystkim musimy dać chleb i pracę. Uważam za swój obowiązek — podkreślił z naciskiem wojewoda — zaznaczyć, że ze strony podległej mi administracji wymagać będą najbardziej przychylnego traktowania obywateli w załatwieniu ich spraw bieżących. W nowej, demokratycznej Polsce urzędnicy są sługami społeczeństwa, a nie, jak to było za Polski sanacyjnej, stojący-

mi ponad nim, niedostępnymi rozkazodawcami.

Następnie wojewoda odpowiadał na liczne zapytania uczestników odprawy. W sprawie waluty oświadczył, że niedługo wraz z przybyciem Izby Skarbowej, zostanie dokonana wymiana marek na złote. Również zostanie uregulowana z komendantem miasta sprawa udziału ludności cywilnej w robotach inżynierskich. Ze względu na trudności komunikacyjne — zaznaczył w końcu wojewoda — zostało Pomorze podzielone w okresie przejściowym na trzy okręgi: toruński, bydgoski i morski ten ostatni do uwolnienia Gdyni z siedzibą w Starogardzie.

Po zapewnieniu wojewody przez prezydenta miasta ob. Szuksztę o pełnym zrozumieniu przez kierowników urzędów i podległych im pracowników konieczności usilnej pracy nad znormalizowaniem życia na terenie Bydgoszczy, posiedzenie zakończono.

Po południu w sali Strzelnicy odbyło się oficjalne powitanie wojewody pomorskiego przez społeczeństwo bydgoskie. Przedstawiciele partii politycznych, Związków Zawodowych, organizacji społecznych, kulturalnych zgodnie wyrazili zapał ludności pomorskiej dla sprawy budowania demokratycznej, niepodległej i suwerennej Rzeczypospolitej.

Przedstawiciel Armii Czerwonej wyraził głęboką radość z powodu przybycia wojewody pomorskiego do Bydgoszczy.

Wieczny sojusz radziecko-polski stworzy potężny wał, przez który nigdy już na ziemi słowiańskiej nie przejdzie stopa krzyżackiego najeźdźcy.

Wojewoda w odpowiedzi podkreślił, że dążyć będzie do wszechstronnego zorganizowania życia społecznego i gospodarczego na Pomorzu. — Już dzisiaj gotowe są organa administracji do objęcia w posiadanie czekających na wyzwolenie powiatów nadmorskich. Musimy jak najprędzej zlikwidować wszelkie ślady niemieczyny, aby nadać Pomorzu, właściwe mu polskie oblicze.

Okrzykami na cześć Armii Radzieckiej i Polskiej, najwyższych władz państwowych ZSRR i Polski, oraz nowego wojewody pomorskiego wiec zakończono.



wef dowódca armii gen. Popławski lub gen. Świerczewski. Ostatnia wizyta na froncie Dowódcy Naczelnego była dla braci żołnierskiej radosnym przeżyciem. Naczelnny Dowódca lubi szybką jazdę. Dziś jednak samochód sunął powoli, gdyż generał co chwila się zatrzymywał i rozmawiał z żołnierzami różnych formacji. Trzeba było słyszeć taką rozmowę, by zrozumieć głęboki sens wizyty. Z kilku krótkich zdań już tworzył sobie Naczelnny Dowódca obraz przeżyć, tęsknot i dążeń żołnierza frontowego.

Najdłużej zatrzymał się gen. Zymierski u Kościuszkowców, którzy są chlubą i dumą armii. W pułku praskim rozentuzjazzowani żołnierze otoczyli w pewnym momencie Generała i na pożegnanie podzucili go kilkakrotnie w górę, wołając: „Niech żyje! Niech żyje Naczelnny Dowódca!”

W pułku artylerii lekkiej na stanowisku ogniowym wzbudził Generał podziw swą znakomitą znajomością sztuki artyleryjskiej. Stare wygi frontowe, którym nie zaimponuje, mówili o nim: „Generał zna ci się na naszych maszynach, jakby się na łufie armatniej urodził...”

Po powrocie z frontu przez cały dzień następny Naczelnny Dowódca odbywał konferencje z poszczególnymi dowódcami jednostek, na których ustalono udział

## Milicja obywatelska i jej zadanie w państwie demokratycznym

W życiu narodu polskiego rozpoczęła się nowa era — era budowy potężnego, demokratycznego państwa polskiego. Po tylu latach terroru, bezprawia i samowoli żandarma niemieckiego — na ziemiach polskich powstaje nowy, sprawiedliwy ład demokratyczny.

Trudne zadania stoją przed milicją obywatelską. Trzeba oczyścić wyzwolone miasta i wsie od ukrywających się wrogów. Trzeba zapewnić utrzymanie ładu i porządku w odrodzonej ojczyźnie. Trzeba zagwarantować obywatelom spokój, bezpieczeństwo oraz ochronić mienie państwowe i dobro prywatne przed zakusami maruderów i rabusiów. Wszystko to czyni koniecznym zmobilizowanie do szeregów milicji najbardziej wartościowych i szczerze demokratycznych elementów.

Premier Rządu Tymczasowego ob. Osóbka-Morawski wypowiedział takie słowa, będące drogowskazem dla milicji obywatelskiej:

„W dziedzinie bezpieczeństwa publicznego zmierzając będziemy nieugięcie do zapewnienia ładu i porządku, ustalonego przez demokratyczną Polskę, łamiąc bezwzględnie wszelkie brońnicze zakusy wymierzone przeciwko Odrodzonej Państwowości Polskiej, przeciwko najży-

wotniejszym interesom narodu. Tępić będziemy zarazem samowolę i nadużycie władzy, będziemy żądać od milicji ścisłego przestrzegania prawa i ochrony porządku. Postaramy się zapewnić milicjantom tego rodzaju warunki materialne, które pozwolą im z całym poświęceniem pełnić swą trudną, odpowiedzialną i szlachetną służbę.”

W pierwszym szeregu z budowniczymi nowej Polski kroczy dziś milicjant, stróż prawa i porządku. Milicja obywatelska składa się w przeważającej mierze z elementu miejscowego, ochotniczego oraz z wyprobowanych bojowników o niepodległość i demokrację. Dlatego nie ma w niej miejsca dla tych, którzy wykorzystują mundur dla swoich niecznych celów.

Społeczeństwo miejscowe winno współdziałać z komendą milicji obywatelskiej lub najbliższym komisariatem w kierunku tępienia wszelkich objawów nadużycia władzy i wrogiej propagandy. Wszelkie spostrzeżenia lub zażalenia winny być zgłaszane niezwłocznie pisemnie do najbliższego komisariatu m. o., zaadresowane zaś do komendy milicji obywatelskiej wój. pomorskiego w Bydgoszczy.

Z gruzów i zniszczeń dokonanych przez oku-

panta wnosimy dziś gmach nowej Polski. Wszelką działalność wrogich jej elementów, podsyżających się niejednokrotnie pod organy służby bezpieczeństwa i dopuszczających się szeregu wykroczeń — należy unicestwiać w zarodku.

Społeczeństwo miejscowe winno stanąć do żywej współpracy z milicją w kierunku jak najszybszego usunięcia agentów hitlerowskich i reakcyjnych. Obowiązkiem każdego obywatela jest natychmiastowe zgłaszanie adresów osób podejrzanych, zajmujących się wrogą propagandą. Również w celu przeciwdziałania sprowadzonym faktom nadużyć należy żądać od funkcjonariuszy m. o. przy wykonywaniu ich obowiązków okazywania zaświadczeń służbowych, w wypadku zaś rewizji — okazywania odpowiedniego nakazu.

Gdy spełnimy sumiennie nasz obowiązek obywatelski i przejdziemy od stwierdzenia zła i jałowej krytyki — do czynu, szybciej osiągniemy normalizację warunków naszego życia, wystawiając sobie chlubne świadectwo właściwie pojętego patriotyzmu.

H. Wincza, por.

## Mordy w Poznaniu

(Na podstawie rozmowy z przybyłą do Bydgoszczy obywatelką Poznania)

Kilkutygodniowe, uporczywe walki na ulicach Poznania z otoczoną tam silną grupą wojsk niemieckich, zmieniły ogromnie miasto. Nie tylko jednak walki. Znacznie więcej zniszczeń dokonali Niemcy sami; czynili to z premedytacją cechującą mentalność najbardziej wynaturzonego zbrodniarza. Osaczeni ze wszystkich stron, rozumiejący całą beznadziejność sytuacji w jakiej się znaleźli, zastosowali równie podle metody niszczenia jak w Warszawie. Niszczili ulicę po ulicy, dom po domu, nie pozostawiając absolutnie nic.

Śródmieście tego prześlizgniętego miasta nad Wartą przedstawia dzisiaj jedną wielką ruinę. Jest rana, którą należy zaleczyć mobilizacją sił całego narodu. Gdyby nawet nie było w Polsce wysiedleń, pieców krematoryjnych, komór gazowych, terroru, łapanek i dostarczania, gruzy Poznania stanowiłyby rozstrzelany akt oskarżenia Niemców o zbrodnie uznane w kodeksie prawa międzynarodowego za najcięższe.

Dziś Warszawa i Poznań — to dwa jaskrawe fragmenty niemieckiego „posłannictwa-kulturalnego” w naszym kraju; to końcowy etap „osiągnięć” propagandy faszystowskiej; to widomy znak nieprawdopodobnego zdziczenia niemieckich żołdaków.

Gdy droga odwrótu oddziałów hitlerowskich na zachód została definitywnie odcięta, roz-

wścieczeni dowódcy niemieccy mścili się na ludności cywilnej. Uzbrojone grupy zbiorów, zebrane z różnorodnych rozbitych na froncie formacji, nakazywali mieszkańcom ukrytym w piwnicach opuścić je w ciągu trzech minut. Powstał straszliwy chaos. Lęk przed kulą gestapowca, strach przed głodową śmiercią za drutami obozów, paniczny niepokój przed możliwościami doraźnego gwałtu — wstrzymywał ludność przed natychmiastowym wykonaniem rozkazu. Hitlerowcy rozumieli doskonale, że nawet największy pośpiech nie pozwoliłby na opróżnienie domów w przeciągu tak krótkiego czasu. Formalnie zezwolono na zabranie z sobą potrzebnych rzeczy. W rzeczywistości — była to komedianna fika obliczona na zachowanie pozorów. Po upływie trzech minut, dom nazewnątrz i schody prowadzące na piętra oblewano benzyną i palono. Okropny krzyk ginących w płomieniach mężczyzn, kobiet i dzieci nie powstrzymywał morderców od wykonywania strasznego dzieła. Żaden Niemiec nie wykazał nawet odruchu człowieczeństwa. Po paru minutach taka sama scena powtarzała się w następnym budynku. Nawet odważni — nawet ci, którzy widywali hitlerowców i na ich polecenie wychodzili z piwnic — ginęli. Zaledwie bowiem weszli do mieszkania, aby wynieść stamtąd najbardziej potrzebne drobiazgi, na korytarzach i w sieniach prowadzących na ulicę buchał już płomień, który — podsycany rozpyloną benzyną — zagrażał drogę. Tak zginęło tysiące ludzi.

Nie ma teraz w śródmieściu Poznania ani jednego budynku w stanie nieuszkodzonym.

Nie ma gdzie rozlokować urzędów. Faszystowski zbir zniszczył prawie wszystkie kościoły. W szale rozpasanego bestialstwa nie oszczędzono niczego. Wspaniałą katedrę poznańską, ratusz i kościół św. Marcina Niemcy starli na popiół. Zostały tam jeno bryły zwęglonych zwłok ludzkich i pogiętego żelastwa. Jedynie muzeum na Placu Wolności ocalało.

W ostatnim etapie walk Niemcy uciekli się do pospolitej zbrodni na wielką skalę. Formowano specjalne grupy zakładników złożonych przeważnie z kobiet i dzieci i pędzono w największy ogień. Tłumy zagnanych z całego miasta Polaków, musiał w Cytadeli wykonywać najbardziej niebezpieczne pomocnicze prace. Dzień, w którym wojska radzieckie przerwały pierścień wroga i wdary się do wewnątrz potężnej fortecy, stał się dla naszych ludzi nie tylko dniem wolności, ale i powrotu do życia. Witano też oswobodzicieli ze łzami w oczach i nieopisanym entuzjazmem.

Największą jednak, z nieprawdopodobnym cynizmem wykonaną zbrodnię popełnili oprawcy hitlerowscy w Żabikowie, gdzie znajdował się obóz zniszczenia. Więźniów skutych w kajdany po 15—20 osób wpychano do baraków. Następnie pozamykano szczelnie drzwi, spryskano drewniane ściany benzyną i podpalono. W płomieniach zginęło ponad 1500 Polaków. Jęk i krzyki dobiegające z tego piekła — gdzie smażyły się żywe ciała ludzkie — słychać było z odległości kilkuset metrów.

Jeżeli chodzi o przedmieścia, to najmniej uciążliwą dzielnicą „Wilda”, „Jerzyce” i „Łazarz”. Zachowały się tutaj ulice w stanie zu-

pełnie dobrym. Obecnie koncentruje się tam życie miasta.

Wielka ilość fabryk leży w gruzach. Ocalały jedynie częściowo warsztaty kolejowe, niektóre bloki fabryki Cegielskiego i zakłady „Affa”, gdzie Niemcy wyrabiali akumulatory i aparaty radiowe. Również uratowana została w znacznej części księgarnia św. Wojciecha i biblioteka Raczyńskich.

Ludność Poznania zmniejszyła się nieprawdopodobnie; w mieście pozostało zaledwie około dwustu tysięcy ludzi. Wskutek wielkich zniszczeń problem mieszkaniowy jest trudny do rozwiązania i powoduje nieprawdopodobne zgęszczenie w poszczególnych izbach mieszkalnych. Ludność miasta — pomimo propagandy, pomimo niesłabnącego ani na moment terroru — nie uległa znieważeniu, nie dała sobie wydrzeć duszy polskiej, nie odstąpiła od sztandarów narodowych. Tylko nieliczni — noszący na rękawie albo na klapie marynarki znak ze swastyką — uznawali się za Niemców. Są oni dzisiaj traktowani przez społeczeństwo z najwyższą pogardą. Niewielu ich zresztą pozostało. Poszli tam, gdzie dla każdego zbrodniarza znajduje się miejsce najbardziej dla niego odpowiednie... Nawet „gauleiter” Greiser, który na kilka zaledwie tygodni przed rozpoczęciem zwycięskiej ofensywy z nad Wisły, zapowiadał w butnych słowach, że „tak długo, jak niebo istnieje będzie z „Warthelandu” nie ustąpi” — siedzi teraz pod „ochroną” bagnietów radzieckich — tak samo jak Fischer i wielu innych oprawców ludu polskiego.

Stanisław Babisiak.



### Utworzenie Izby Farmaceutycznej

W dniu 4 marca odbyło się pierwsze informacyjno-organizacyjne zebranie właścicieli i kierowników aptek i drogerii w Bydgoszczy. Zebranie zajął delegat Ministerstwa Zdrowia, inspektor farmaceutyczny na Okręg pomorski ob. mgr. Kowalewski, witając zebranych po kilku latach rozłąki po raz pierwszy w odrodzonej Polsce. Celem zebrania było przede wszystkim utworzenie Okręgowej Izby Farmaceutycznej. W skład tymczasowego zarządu Izby wchodzi: ob. mgr. Henryk Kowalewski — prezes, aptekarz M. Drożdżyński wiceprezes i ob. Janka sekretarz.

Okręgowa Izba Farmaceutyczna zrzesza wszystkich farmaceutów, pomocników aptekarskich i praktykantów, poza tym pracowników laboratoriów chemiczno-farmaceutycznych, przemysłu farmaceutycznego, zielarstwa i drogistów. Wszystkich należących do wyżej wymienionych grup zawodowych uprasza się o rejestrowanie w sekretariacie Izby: Apteka pod Łabędziem ul. Gdańska 5 w godz. od 10 do 12-tej.

### Radiostacja w Bydgoszczy

Do Bydgoszczy przybył z polecenia Dyrekcji Naczelnej Polskiego Radia inż. G. Węsiak — były kierownik techniczny rozgłośni toruńskiej.

Po zorganizowaniu i przeniesieniu radiowęzła głośnikowego w Bydgoszczy, w najbliższym czasie uruchomiona zostanie w naszym mieście stacja krótkofalowa. W późniejszym terminie powstanie w Bydgoszczy rozgłosnia o mocy 100 kw.

Na razie prowadzona będzie — w miarę posiadanych urządzeń technicznych — radiofonizacja miasta z obsługą centralną.

### Powstanie Stronnictwa Demokratycznego w Bydgoszczy

W ubiegłym tygodniu odbyło się pierwsze zebranie członków Stronnictwa Demokratycznego przy liczonym udziale członków i sympatyków.

Zebranie zajął ob. prezes inż. Julian Jankowski. Witając przybyłych podkreślił ważność wyboru stałego zarządu, po czym powołano władze Stronnictwa w następującym składzie: prezes — ob. inż. Julian Jankowski, wiceprezes — ob. Jan Pietrzak, sekretarz — ob. Klara Wujec, skarbnik — ob. Zofia Pietrzak. Po wyborze władz zarządu prezes ob. Jankowski poinformował zebranych, że w miejscowej Radzie Narodowej Stronnictwo Demokratyczne reprezentowane jest przez trzech członków: ob. ob. inż. J. Jankowskiego, Irenę Cierniak i Essmanna, przy czym inż. Jankowski jest nadto wiceprezydentem miasta.

### Daty wyzwolenia miast upamiętniane na znaczkach pocztowych

Dyrekcja P. i T. w Bydgoszczy komunikuje: Ministerstwo Poczty i Telegrafów wprowadziło w obieg znaczki pocztowe wartości 3 zł, przedrukowane ze znaczków z godłem państwa dotychczasowej wartości 25 gr z nadrukiem 10 większych miast Polski i datą ich wyzwolenia, a mianowicie:

Bydgoszcz — 23. I. 1945, Częstochowa — 17. I. 1945, Gniezno 22. I. 1945, Kalisz — 24. I. 1945, Kraków — 19. I. 1945, Kielce — 16. I. 1945, Łódź — 19. I. 1945, Radom — 16. I. 1945, Warszawa — 17. I. 1945, Zakopane — 29. I. 1945.

Z powodu ograniczonej liczby wymienionych znaczków, sprzedaż dla amatorów filatelistów odbywać się będzie tylko w urzędach pocztowych, czynnych w miastach powiatowych.

Znaczki sprzedawane będą w seriach po 10 sztuk, obejmujących wszystkie wymienione miasta Polski.

## Z działalności Komitetu Ochrony Mienia Państwowego i Kulturalnego

Komitet Ochrony Mienia Państwowego i Kulturalnego został powołany do życia 28-go stycznia br. przez tymczasowy Komitet Miejski, w wyniku konferencji, na której organizator Komitetu ob. mgr. Essman przedstawił stan bezpieczeństwa placówek kulturalnych i państwowych. Komitetowi powierzono opiekę nad bezpańskimi gmachami państwowymi, ochronę inwentarzy ruchomych urzędów państwowych, zabezpieczenie zabytków kulturalnych samorządowych i prywatnych, zbieranie materiałów naukowych, rewindykację zbiorów naukowych i kulturalnych wywiezionych przez Niemców, rejestrację pracowników urzędów państwowych oraz skupianie sił o kwalifikacjach naukowych, celem ożywienia życia naukowego.

Sztab organizacyjny tworzyło grono osób z ob. ob. mgr. Kotowskim, dyr. Zgodzińskim, mgr. Kaczanowskim i Wieczorkowskim na czele.

Siedzibą Komitetu stał się Gmach Wojewódzki przy ul. Jagiellońskiej, który zawierał cenne zbiory. Stan budynku był fatalny. Trzeba było usunąć ślady walki i niszczycielskiej gospodarki oddziału policji niemieckiej. Pożar wywołany zbrodniczą ręką — dzięki ofiarnemu wysiłkom pracowników ugaszono. Uporządkowano wnętrze gmachu w stosunkowo krótkim czasie i rozpoczęto akcje w terenie.

Realizując program Komitetu, zabezpieczono tymczasowo szereg budynków oraz przedmiotów o wartości naukowej i kulturalnej. Wymienił tu należy przede wszystkim zbiory Instytutu Rolnego, Archiwum Państwowego, Urzędu Ziemskiego, Urzędu Katastralnego oraz wszystkie gmachy gimnazjalne, Seminarium Nauczycielskie i wyciągnięte z błota i popiołu akta Gestapa bydgoskiego.

Kompetencje Komitetu w stosunku do urzędów i urzędników państwowych trwały tylko do czasu przejęcia przez właściwe czynniki. W chwili obecnej zasadniczą pracą

Komitetu jest zabezpieczenie bibliotek ponemieckich i wszelkiego rodzaju urządzeń naukowych. Miasto podzielono na obwody i wyznaczone dzielnicowo, którzy wizytują dom po domu. Mimo trudności zwieziono dotąd kilkaset tysięcy książek.

Segregacja i katalogowanie zajmują się pracownicy biblioteki. Makulatura jest przeznaczona dla papierni. Szczególną wartością dla kultury polskiej posiadają książki znajdujące się w bibliotekach Wielkopolskiej. Książki te ocalały dzięki patriotycznemu stanowisku robotników-Polaków. Wybranim materiałem książkowym zasilać się będzie biblioteki publiczne oraz tworzyć zreby biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Rewindykacja wywiezionych materiałów naukowych i zabytkowych jest — ze względu na trudności komunikacyjne i transportowe — w stadium przygotowawczym. Ograniczono się do zbierania informacji co i dokąd wywieziono. Jedynie część obrazów Wyczołkowskiego, przechowywaną w Piotrkówku, udało się zabezpieczyć i przewieźć do Muzeum Miejskiego. Komitet utrzymywał w tej sprawie i w innych zagadnieniach fachowych kontakt z kierownictwem Biblioteki Miejskiej i Muzeum Miejskiego.

Wyniki pracy w służbie kultury są w znacznej mierze uzależnione od ustosunkowania się społeczeństwa do dzieła sztuki, do książki i potrzeb naukowych. Społeczeństwo popiera naogół prace Komitetu, nie mniej jednak ginie dziennie dużo cennych przedmiotów. Współpraca obywateli miasta z Komitetem powinna być jeszcze ściślejsza. Należy podawać nietylko miejsca, gdzie znajdują się cenniejsze przedmioty, ale i pouczać innych, jaką wartość dla ogółu przedmioty te posiadają.

Biura Komitetu mieszczą się obecnie przy ul. Chrobrego 12.

## Niezwykły koncert

Duża sala „Strzelnicy” przy ul. Toruńskiej wypełniona po brzegi. Publiczność prowadzi ożywione rozmowy na temat mającego nastąpić koncertu. Niektórzy już słyszeli koncert tego słynnego zespołu Czerwonej Armii. Słychać słowa zwykłych, szarych słuchaczy. Mówią z zachwytem o wysokiej muzykalności narodo sowieckiego.

Przed koncertem wygłosił odczyt ob. kpt. Król na temat: „Drogi rozwoju współczesnej Polski”.

Bezpośrednio przed rozpoczęciem koncertu i występów, przewodniczący Rady Związków Zawodowych ob. Ratajczak w słowach szczerych i pełnych zachwytem przygotował słuchaczy do „uczty duchowej” rosyjskiej muzyki. Stwierdził, że nie ma lepszej pieśni i lepszego tańca, niż śpiew i taniec słowiański, a wśród słowiańskich — rosyjski.

Estrada została zupełnie oświetlona reflektorami i szybko zapełniła się artystami w prostych żołnierskich mundurach krasnoarmiejców. Zespół składał się z siedmiu lub ośmiu muzyków (balałajki, harmonie) oraz z około 30 śpiewaków.

Jako pierwszy numer zespół odśpiewał „Kantatę o Stalinie” kompozytora Aleksandrowa. Wspaniała potężna pieśń. Świetny był również „Marsz artyleryjski” Nowikowa w wykonaniu solistów Timofiejewa i Szymankowa. Niezapomniane wrażenie pozostawiła deklamacja Rusieniuka „Słowiańskiej przysięgi”, oraz również w jego wykonaniu sentymentalny wiersz żołnierski: „Błękitna chusteczka”. Poza tym odśpiewano z udziałem solistów Grinowa, Pugacza i Kartawego rosyjskie pieśni ludowe, pieśni kozackie oraz piosenki humorystyczne. Oryginalność i ożywienie do koncertu wniosły numery taneczne, wykonane z temperamentem i talentem. Wyróżnić należy „Uzbecki taniec narodowy” w solowym wykonaniu tancerki uzbeckiej Abduroimowej. Bliskie nastrojowo i częściowo znane społeczeństwu polskiemu były rosyjskie tańce ludowe, do których wprowadzono umiejętnie element humoru, stojący na wysokim poziomie artystycznym.

Zespołem jako całością dyrygował z talentem kompozytor Masłow.

## Pracownicy kin utworzyli Związek Zawodowy

Dnia 11 bm. odbyło się w sali kina „Polonia” zebranie organizacyjne pracowników kin bydgoskich. Celem zebrania było zrzeszenie wszystkich pracowników w związek zawodowy pracowników kinowych, którzyby wchodził w skład Rady Związków Zawodowych. Cel ten przedstawili obecnym ob. Weimann — z ramienia administracji i ob. Waliszewski — z ramienia RZZ. Mówcy podkreślili duże znaczenie pracy kin w dziele propagowania i krzewienia nowych idei, jak też potrzebę zjednoczenia pracowników dla ochrony ich praw i interesów.

Do zarządu weszli przedstawiciele pracowników wszystkich kin bydgoskich w osobach: ob. Tomczak — przewodniczący, ob. Polasik — zastępca, przewodniczącego, ob. Głowczewski — sekretarz oraz ob. ob. Murowska i Borkowska — ławnicy.

## Kronika

— Z życia PPS. Komitet dzielnicowy Okręgowo Czynkowskiego PPS zawiadania, że dnia 14 bm. o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Grunwaldzkiej 59 odbędzie się zebranie informacyjne. Uprasza się członków i sympatyków o liczne przybycie.

## Pomóżmy rannym żołnierzom

Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Bydgoszczy zwraca się do społeczeństwa z następującym apelem:

„W szpitalach miejscowych leczy się bardzo dużo rannych żołnierzy polskich i radzieckich, dla których jedynym ratunkiem jest transfuzja krwi.

Wydział Zdrowia m. Bydgoszczy zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa polskiego, ażeby ratowało życie tym, którzy przelewają swoją krew w obronie ojczyzny.

Komu dobro ojczyzny i życie jej obrońców jest drogim, niech nie szczędi swej krwi. 250 gr ofiarowanej krwi nie pozostawia ujemnych skutków w organizmie ofiarodawcy

Obywatelki i obywatele, którzy odeszła się na nasze wezwanie (chodzi tu o ludzi młodych i zdrowych), proszeni są o zgłaszanie się do Instytutu Wojskowego (ul. 20 Stycznia nr 3) od godz. 8—13 celem zaofiarowania swej krwi.

Ofiarodawca krwi jako rekompensatę otrzyma jednorazowo 300 gr mięsa, 300 gr masła, 300 gr cukru oraz przez 5 tygodni po 800 gr chleba tygodniowo.

Osoby, które zgłosiły się w Wydziale Zdrowia i wyraziły zgodę na oddanie krwi, proszone są o natychmiastowe bezpośrednie zgłoszenie się do transfuzji do wyżej wymienionego Instytutu Wojskowego w Bydgoszczy (ul. 20 Stycznia 3”).

## Otwarcie restauracji spółdzielni „Gastronom”

Ubiegłej niedzieli otwarta została w Bydgoszczy przy ul. Jagiellońskiej 17 restauracja spółdzielni gastronomicznej „Gastronom”, zorganizowanej przez pracowników bydgoskich zakładów gastronomicznych. Z okazji uruchomienia tej nowej placówki spółdzielczej na terenie naszego miasta, kierownictwo zaprosiło przedstawicieli miejscowego społeczeństwa i władz dla jej zwidzenia.

Podczas śniadania prezes spółdzielni, ob. Marcinkowski zapoznał zgromadzonych gości z celami i zadaniami placówki. Ma ona służyć

społeczeństwu dostarczaniem zdrowego, niedrogiego posiłku, dla członków zaś spółdzielni ma stać się warsztatem pracy zarobkowej w granicach wymagań człowieka pracy.

Czysty, ładny lokal, tanie i pożywne potrawy niewątpliwie zapewnią restauracji „Gastronom” poparcie społeczeństwa i szybki jej rozwój. Jako pracownica oparta na zasadach ogólnych Wydziału Przemysłowego w Bydgoszczy, Nowy Rynek 10, I piętro.

### Ogłoszenia urzędowe

Prezydent miasta Bydgoszczy Bydgoszcz, dnia 4 marca 45 r.

#### ZARZĄDZENIE

w sprawie częściowego zniesienia ograniczeń wolnego handlu.

Z dniem dzisiejszym zezwala się na swobodny handel artykułami żywnościowymi, sprządzanymi przy pomocy inicjatywy prywatnej ze wsi. Ponadto zezwala się na handel towarami używanymi. Handel winien koncentrować się w miejscach specjalnie do tego przeznaczonych, a więc w spółdzielniach, sklepach, halach targowych i na rynkach. W porozumieniu z komendantem wojennym miasta, komunikuję, że miejsca sprzedaży będą podlegały ochronie a jednostki dezorganizujące normalny rozwój handlu prywatnego będą, karane z całą surowością prawa wojennego.

Przy sprzedaży środków żywnościowych i przedmiotów używanych należy przestrzegać przepisów sanitarnych.

Paskarstwo i nadmierne zyski nie będą tolerowane.

Prezydent miasta Bydgoszczy (—) W. Szuksza.

#### ZARZĄDZENIE Nr 9

Wszyscy kandydaci do szkół oficerskich, którym w RKU Bydgoszcz oznajmiono, że prawdopodobnie do Szkoły Oficerskiej będą przyjęci, zgłoszą się bezwzględnie w budynku RKU Bydgoszcz (Dworcowa 9) w godz. 8—14 celem otrzymania dalszych instrukcji.

Rejonowy Komendant Uzupełnień

Dr Demkow, major.

#### Zawiadomienia

Inspektorat Szkolny Obwodu Bydgoskiego zawiadamia, iż zapisy dzieci do przedszkoli bydgoskich przyjmuje przedszkole I Jagiellońska 38 od godz. 10—13.

#### Zebrań

Dnia 15. III. 1945 r., o godz. 9 rano odbędzie się zebranie

Związku Pracowników Gastronomicznych przy ul. Jagiellońskiej 17. Związek prosi o przybycie wszystkich członków i zainteresowanych. (97)

#### Posady poszukiwane

Pracowników byłej firmy Karl Bährle, Przedsiębiorstwo Budowlane, wzywa się do podjęcia pracy u kom. zarządcy Fr. Sobiesińskiego, Przedsiębiorstwo robót budowlanych, Pod Blankami 16. (54)

Potrzebny zaraz wyuczony gorzelnik do gorzelni w pow. bydgoskim. Zgłoszenia osobiste przy ul. Dworcowej 10 (dawn. Ziegler) (66)

Spółdzielnia Budowlana „Praca”, Bydgoszcz, Marcinkowskiego 7, przyjmuje robotników, cieśli, murarzy. Pracujący mają możliwość stać się stałymi członkami spółdzielni. (63)

2 uczniowie fryzjerskich poszukuje Zakład Fryzjerski, ulica Gdańska 31. (91)

Wydział Przemysłowy Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego poszukuje natychmiast na stanowiska referentów: a) ref. personalnego, b) informacji i propagandy, c) Związków Zawodowych i Stowarzyszeń oraz na stanowisko księgowego (ej) i kasjera (ki) odpow. osób. Zgłoszenia przyjmuje oddział ogólny Wydziału Przemysłowego w Bydgoszczy, Nowy Rynek 10, I piętro. (92)

Sekretarki z językiem rosyjskim w słowie i piśmie poszukuje bank „Społem”. Zgłoszenia osobiste ze świadectwami „Hotel pod Orłem”, pokój 5, pomiędzy 15—17 godz. (101)

Fotocemigrafów i chemigrafów poszukuje od zaraz Drukarnia Wojskowa. Zgłoszenia Drukarnia Wojskowa. (103)

Firma budowlana Antoni Jaworski, Bydgoszcz, Promenada 15 przyjmuje od zaraz robotników, murarzy, cieśli, stolarzy oraz robotników maszynowych. Zgłoszenia w biurze od 8—15. (96)

Pomocnik fryzjerski potrzebny, Śniadeckich 11. (98)

#### Posady zaofiarowane

Poszukuje portierstwa w śródmieściu wraz z mieszkaniami. W. Bagniewski, ul. Władysława Bełzy 18. (100)

#### Kupno

Administracja „Ziemi Pomorskiej” kupi dwa wózki ręczne. Zgłoszenia do Administracji, Jagiellońska 37. (69)

#### Zamiany

Męskie trzewiki robocze zamiennie na male chłopięce (9 lat), Nowodworska 41, m. 2 (74)

#### Pokoje wolne

Pokój umeblowany ucziemu panu wynajmie, ul. Nakiel-ska 51/19. (94)

#### Pokoje poszukiwane

Kupiec samotny poszukuje dobrze umeblowanego pokoju. Oferty do adm. „Ziemi Pomorskiej” dla „Spokożnego”. (99)

#### Zguba

Zagubioną w sobotę wieczorem 3-metrową chorągiew na Grunwaldzkiej, proszę za wynagrodzeniem oddać Grunwaldzka 7/6. (95)

Uprasza się o zwrot zagubionego bucika dziecięcego. Zgubiono dnia 10. 3. 45 w drodze z Placu Piastowskiego do ul. Chrobrego 15 m. 10 (popielaty z czarną podeszwą). (102)

#### Różne

Prenumeratę na dziennik „Ziemia Pomorska” przyjmuje Administracja pisma, ul. Jagiellońska 37 Oplata miesięczna z odnośnikiem do domu, zł 15.— (53)

Adres Redakcji i Administracji: Bydgoszcz, Jagiellońska 37 Redaktor przyjmuje w godz. od 12-ej do 13-tej	Warunki prenumeraty: Rocznie . . . . . 180 zł Półrocznie . . . . . 90 zł	Ceny ogłoszeń: wiersz milimetryowy jednołamowy 1.— zł drobne ogłoszenia wyraz . . . . . 0.50 zł
--	--	---

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od 10 rano do 1 po południu.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redaguje Kolegium — Adres Wydawnictwa: Bydgoszcz, Jagiellońska 37 — Centrala telefoniczna 81 — Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”